

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“, z dwutygodnikiem społecznym p. t. „Głos górników i hutników“, oraz piśmie literackim p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i w listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośnikiem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod nr. 125, na stronie 434.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płać się za miejsce rzędka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płać. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 128

Bochum, sobota 27 października 1900.

Rok 10.

Redakcyja, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczycie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Na listopad i grudzień

zapisywać można już teraz

„Wiarusa Polskiego“

z trzema bezpłatnymi dodatkami:

„Nauką Katolicką“,
„Głosem górników i hutników“
i „Zwierciadłem“

na każdej pocztę.

Prenumerata wynosi na te dwa miesiące

tylko 1 markę,

a z odnośnikiem do domu 20 fen. więcej.

Rodacy! Nakłaniajcie swych znajomych do liczego zapisywania „Wiarusa Polskiego“ na listopad i grudzień.

Polacy na obczyźnie.

Polakożereza „Bottroper Volksztg.“

rozpisała się o ostatnim wiecu w Bottropie, którego przebieg bardzo jej się nie podoba.

Kłamie „Bottroperka“, że wszyscy mówcy podburzali przeciw Niemcom, bo jeżeli — jak powiada — mówcy wzywali, aby się do ostatniego technienia bronić przeciw germanizacji, to przecież nie można tego nazwać burzeniem przeciw Niemcom. Bronić się przeciw niemieczeniu, to obowiązek każdego uczciwego Polaka, a że się to polakożerczym „blattom“ nie podoba, to Polakom może to być obojętne i tylko ich zachęcać powinno do gorliwego wychowania dzieci swych na Polaków.

„Bottroperka“ wścieka się na ks. Boltę, że zachęcał, aby nigdy nie zawierano małżeństw mieszanych, ani pod względem religijnym, ani narodowym, bo małżeństwo mieszane prowadzi do germanizacji, a jak doświadczenie uczy, Polak, który się zniemczył z czasem obojętnie także dla wiary świętej, a często wprost odpada od Kościoła. To jest prawda, tysiącami przykładów udowodniona, a że „Bottroperka“ tego nie wie, lub o tem wiedzieć nie chce, to już nie wina ks. Boltę.

Dolny Śląsk i większe szczególnie miasta nietylko na Śląsku, lecz także w Prusach Zachodnich itd. są tego dowodem. Tam tysiące i dziesiątki tysięcy rodzin napotkać można, których przodkowie najprzód się zniemczyli a z czasem i zlutrzyli. Niech się „Bottroperka“ przejdzie do Grudziądza w Prusiech Zachodnich. Tam byśmy jej mogli wskazać lutrów o polskich nazwiskach, których rodzice byli zniemczonymi Polakami, a dziadkowie Polakami-katolikami. Syn więc zniemczył się, a wnuk już został lutrem, a nie wnuk, to prawnuk, lub dalszy potomek. To więc, co ks. Bolt o małżeństwach mieszanych powiedział, jest świętą prawdą, i każdy Rodak napomnienia ks. B. wziąć powinien sobie do serca i tylko z Polką-katoliczką wejść w związki małżeńskie.

Plecie „Bottroperka“ głupstwa największe, jeżeli powiada, że jest to wprost pożałowania godnem i dla każdego katolika zawstydzającym, co ks. Bolt o zawieraniu małżeństw mieszanych powiedział. O nie, „Bottroperko“, bo żaden prawy kapłan znający stosunki, znający smutne następstwa małżeństw mieszanych pod względem religijnym lub narodowym, dla wiary św. inaczej nie mógłby się odezwać, jak to uczynił ks. Bolt. Pismak „Bottroperki“ naturalnie jest za ciemny, aby to pojąć, dla tego plecie takie niedorzeczności.

Jeżeli jednak „Bottroperka“ wmawia w swych czytelników, że jeżeli kto powiada, iż gdy Polak się zniemczy, wtedy też niedługo się zlutrzy, że to znaczy tyle innemi słowy, jak gdyby powiedział, że Niemiec nie może być katolikiem, to jest to ze strony pismaka „Bottroper Volksztg.“ najwyższą **nieczemnością**, albo dowodem jego bezdennej — przepraszamy za użycie takiego wyrażenia — bezdennej głupoty, prosty chłopski rozum bowiem pojmie, że tego tak rozumieć nie można. Jeżeli jednak „Bottroperka“ w taki sposób to tłumaczy swym czytelnikom, to chyba jedynie w celu szczucia przeciw ks. Boltowi.

„Bottroperka“ taką nienawiścią zapalała ku ks. Boltowi, iż powiada, że jest on widocznie wędrownym mówcą. W taki to sposób wyraża się „Bottroper Volksztg.“ o kapłanie Polaku i chciałaby go pouczać, co powinien powiedzieć, a co nie. No, hakatystko bottrop-ska, możemy ci powiedzieć, że Bogu dziękować by można, gdyby wszyscy duchowni tak swe obowiązki pojmowali i wypełniali, jak to czyni zacny ks. Bolt, kapłan według serca Bożego, kapłan poświęcający całe swe siły pracy dla chwały Bożej i dobra ludu. Taki pismak „Bottroperki“, który pozwala sobie występować przeciw ks. B., sądzi widocznie, że jemu wszystko wolno.

Brak nam miejsca, abyśmy na wszystkie niedorzeczności „Bottroperki“ mieli odpowiadać, nie możemy jednak bez odpowiedzi pozostawić końcowego ustępu jej wywodów, gdzie „Bottroperka“ kłamie, że na wiecu w Bottropie wezwano dozorujących urzędników do opuszczenia sali. Jak się sprawa miała, o tem pisaliśmy w sprawozdaniu z wieca.

Dziś nadmieniamy tylko, że nikt dwóch komisarzy dozorujących wiec nie wzywał, aby opuścili salę, lecz wezwano jednego komisarza, który był po cywilnemu ubrany a pozwolił sobie siedzieć podczas wieca w kapeluszu, aby kapelusz zdjąć z głowy. Do opuszczenia sali wezwano tylko trzecią osobę, bo tylko dwóm przedstawicielom policji wolno bywać na zebraniach publicznych.

Tu więc „Bottroperka“ oczywisty fałsz napisała. Pytamy się też, czy jako pismo katolickie uważa to za stosowne, aby na sali, gdzie mówcy swe przemówienia zaczynali i kończyli pochwaleniem Pana Boga siedział ktoś z nakrytą głową? A nawet to pominąwszy, pytamy, czy najprostsza przyzwoitość nie nakazuje, aby odkryć głowę w sali, gdzie wszyscy z odkrytymi głowami się znajdują? Pytamy też, dla czego „Bottroperka“ milczy o tem, że komisarz siedział w kapeluszu na sali?

Tak postępuje „Bottroper Volksztg.“ w obec Polaków i w obec księdza polskiego. Nadmieniamy, iż także inne gazety niemieckie piszą o wiecu w Bottropie, o czem jednak dopiero w przyszłym numerze pomówimy.

Fałszy Krzyżackie a prawda dziejowa.

W „Gońcu Wielkopolskim“ czytamy co następuje:

Wspominaliśmy o fałszowaniu historii przez mężów „bezbiasnych“, to jest przez nieuprzedzonych rzekomo historyków niemieckich, wpajających w młodzież naszą, kształcącą się po zakładach naukowych niemieckich, niechęć do wszystkiego, co polskie.

Dziś zamierzamy pomówić o przekręcaniu faktów przez hakatystów, spekulujących na systematyczne ogłupianie mas ludowych polskich i społeczeństwa niemieckiego, nie mającego pojęcia o historii naszej. Nie czynimy tego oczywiście ze względu na społeczeństwo niemieckie, bo otwierać Niemcom oczy na rzeczywisty stan rzeczy, to praca co najmniej zbyteczna.

Wśród nas zaś, dzięki Bogu, na takie plewy, jakimi są często potwornie bezwstydną fałszerstwa niektórych polakożerców, bodaj się jeszcze kto złapie. Owszem, opierając się na doświadczeniu, śmiało powiedzieć możemy, że nie pewnie tak nie zachęca do wnikania w dzieje ojczyste, jak właśnie czytanie fałszów historycznych, podawanych przez pisma i broszury hakatystyczne, nie pewnie tak nie budzi ducha narodowego, jak naoczne przekonywanie się o „miłości“, jaką do nas żywią hakatysty.

Pierwszeństwo pod tym względem ma wśród pism polakożerczych „Ostmark“, organ Związku hakatystów, miesięcznik, który każdy Polak chociaż trochę znać powinien. Artykuły „Ostmarki“ pisane są po części rzeczowo choć zawsze tchną nieprzejednaną nienawiścią do Polaków, po części zaś tak są zmaistrowane, że wystarczy przeczytać jeden, aby z oziębłego stać się gorącym patryotą.

Czego tam nie piszą! Że ziemie polskie są od wieków niemieckimi, to twierdzenie jest dla hakatystów fraszką.

Niemcy przedstawiani są oczywiście zawsze jako ludzie potulni, pocziwi, z najlepszymi przymiotami; Polacy zaś w najlepszym razie jako szajka wytrwałych i dobrze zorganizowanych hajdaków.

Znane są np. okrucieństwa Krzyżaków, popełniane na Prusakach, Litwinach i Polakach, którzy zamieszkiwali kraje przez nich zajęte, ale cóż to wszystko znaczy! „Ostmarka“ mimo tego napisała w jednym z tego-roczych numerów, że dzisiejsze Prusy Wschodnie i Zachodnie trzymane były przy Polsce „bezwzględna przemocą“! (durch rücksichtslosen Zwang)!!!

Ano dobrze! Rozejrzyjmy się nieco w historię, aby się przekonać jak to się rzecz miała z ową „bezwzględną przemocą“, trzymając się, dla uniknięcia zarzutu stronniczości, o ile się da tylko historyków niemieckich.

Otóż w początku bieżącego tysiąclecia mieszkali nad morzem bałtyckim szczepy słowiańskie, które niektórzy historycy wręcz Polakami nazywają. Książęta nadbałtyccy byli naprzemian niezależnymi samowładcami lub też znajdowali się pod zwierzchnictwem Polski; w końcu przekonawszy się, jak wielkie grozi im ze strony Niemców niebezpieczeństwo, połączyli się ściśle z Polską.

Najniebezpieczniejszym wrogiem nadbałtyczan stali się Krzyżacy, którzy zdradą i podstępem zagarniali jedną część krain tych po drugiej.

Było to w początku czternastego stulecia, kiedy Brandenburczycy najechali kraj, a kaszte-

lan zamku gdańskiego, nie mogąc się własnymi siłami najezdnikom obronić, zwrócił się do Krzyżaków z prośbą o pomoc. Mnisi zjawili się natychmiast i z ich pomocą udało się Polakom, napad brandenburski odeprzeć. Ale sprzymierzeniec stał się niebezpieczniejszym od najezdźnika. Zamek gdański obsadzono bowiem do połowy Krzyżakami, którzy pewnego dnia napadli z nienacką na Polaków i z zamku ich wyparli. Miasto Gdańsk jednak zamknęło bramy przed wrogiem.

Wkrótce atoli zajęli Krzyżacy i miasto. Stało się to w roku 1308 w sam dzień św. Dominika, w którym to dniu odbywał się w Gdańsku rokrocznie słynny naówczas jarmark.

Przy pomocy kilku Niemców, obywateli gdańskich, którzy zdradnie otworzyli im bramy, wtargnęli ci rycerze „chrześcijańscy“ do miasta i wyparli rzeź straszliwą! 10,000, wyraźnie dziesięć tysięcy Kaszubów zginęło z rąk krzyżackich. Nigdy żaden wróg nie utoczył tyle krwi polskiej, mówi Kromer, ile jej wówczas wylali Krzyżacy pod dowództwem Henryka von Plotzke.

„Z Gdańska udał się Henryk do Tczewa, jak pisze Jerzy Weber, i wkrótce z wień tego miasta powiewała również chorągiew zakonu. Obronne Świecie dostało się przez zdradę w ręce krzyżackie.

Zdradnemi intrygami i krwawą przemocą (mit treulosen Ränken und blutiger Härte) zdobył zakon kraj. Od króla polskiego zażądano za Gdańsk takiego okupu, jakiego dać nie był w stanie. Aby mieć pozory prawnego posiadania, zapłacili Krzyżacy margrabiemu brandenburskiemu za zrzeczenie się pretensji do kraju. W ten sposób powstała tu nowa ziemia zakonu niemieckiego, a w miejscu słowiańskiego zamku książęcego wznosił się zamek krzyżacki, ale z gniewem i groźbą patrzył król polski na tę nieuczciwość („unredliches Spiel“).

Tak to szerzono „kulturę“ niemiecką w ziemiach polskich według opisu Niemca.

Rozprawił się też Łokietek z zakonem w bitwie pod Płowcami, ale chwila odwetu jeszcze wówczas nie była nadeszła. Stało się to dopiero sto lat później, gdy Jagiełło ostatecznie w straszliwym pogromie zniszczył potęgę krzyżacką tak, że się zakon odtąd już nigdy nie podniósł. Wówczas atoli Gdańsk już się zmienił i właśnie to miasto najwierniej się trzymało Krzyżaków. Burmistrz gdański Conrad Letzkau był tym, który najwięcej się przyczynił do wyratowania krzyżactwa z ostatecznego pogromu. Sam, przebrany za żebraka, wraz z zięciem swoim Grossem, przemycił się pomiędzy Polakami po Prusach Zachodnich, zbierając własnym kosztem wojsko. Udał się także do Niemiec i tam u książąt niemieckich wyprosił zdołał posiłki. Jednym słowem, jeżeli krzyżactwo wogóle nie przestało już istnieć, miało to przeważnie jemu do zawdzięczenia.

Król Krak i królowa Wanda.

(Ciąg dalszy.)

Z wyraznym niepokojem stanęli obydwa we drzwiach i bystrym wzrokiem obrzucili całą izbę. Przedewszystkiem więc przypatrywali się samej babie Jagnie. Usiadła sobie ona na ławie przy wielkim kominie zbudowanym z gliny i kamieni, z okapem nad nim, przez który dym się wydobywał. Na kominie gorzało wielkie ognisko i stały przy nim garnki i rynki, i w nich coś głośno warzyło się i skwirczało wydając mocną, kwaśną woń. Sama baba kaszlała okropnie. Ubrana w długą skórę z wilka, włosom do góry, na głowie miała, na siwych ogromnych włosach czerwoną, kraciastą chustkę, zawiązaną w kształcie turbana. Twarz jej była nadzwyczaj stara, zgrzybiała, pomarszczona i nos haczykowaty, usta wąskie i zwiędłe. Jedyne ale za to czarne życie gorzało z czarnych, przenikliwych o ostrym i surowym wyrazie oczów. Na brodzie rościł jej kilka długich siwych włosów szpecąc jeszcze bardziej już i tak szpetną twarz. Od ogniska buchającego na kominie padały na tę twarz starą, brzydka i pomarszczoną migotliwe blaski, wólczyły się po kątach tej dłuższej izby i oświecały mnóstwo przedmiotów, których widok zwiększył jeszcze bardziej zabobonny strach w Lisiku i Zaboju.

Tuż przy czarodziejce siedział na tylnych łapach jasno oświecony od ognia czar-

ny kot i mruczał, patrząc niespokojnie błyszczącymi ślepiami na gości. Po izbie, po glinianej polepie, skakał krak z sroka, szukając żeru i dziobiąc to i owo. W kącie przy drewnianych statkach i garnkach, stała łopata i ożóg na krzyż złożone. U pułapu wisały pęki ziół rozmaitych, olbrzymie jakieś kości, głowa z wielkimi rogami nieznanego zwierza, zasuszone żaby i jaszczurki. Przy ścianie na wprost drzwi na deskach leżała trupia głowa i pełno białych kości. Tuż przy deskach na podwyższeniu z gliny leżał grubo mech i siano, na tem kożuch i spódniczyna z samodziału brudna i podarta. To wszystko, co było w tej izbie, ale i tego było dosyć, by zdwoić strach w przybyłych.

Baba milczała, rzucając tylko ukośne i ciekawe spojrzenie na przybyłych, jakby ich chciała przeniknąć do gruntu. We wzroku jej jednak widać było pewne niedowierzanie i pewną, starannie zresztą ukrywaną obawę.

Pierwszy Lisek, który najprędzej przychodził do siebie przerwał milczenie.

— No, babciu Jagno, pojedziecie z nami do króla? — rzekł, kłaniając jej się lekko.

Nic nie odpowiedziała, tylko wstała i zająrzała do skwierczącej zbyt głośno rynki i warzącą coś tam poprawiła, a potem siadając i zakładając ręce na brzuchu mruknęła opryskliwie:

— Lisku, daj mi mówić spokoj. Będę ci tam taki kawał drogi, za dziesiątym borem, za siódmą górą i za trzecią rzeką, tłukła moje stare kości. A co mi, że twój król chory, niech

Myslałby kto, że w nagrodę za to wyniesiono Letzkaua do wielkich godności, lub w inny sposób wynagrodzono. Ale ktoby posadzał plemię krzyżackie choćby tylko o tę odrobinę poczucia sprawiedliwości, jaką posiadają nawet najdziksze narody, ten by się bardzo omylił: Letzkaua i Gdańszczan nakarmiono bowiem najczarniejszą niewdzięcznością.

Pomimo, że Gdańsk odrzucił ofiarowane sobie przez króla polskiego przywileje, oświadczając się za zakonem, pomimo, że sam wysłał na wojnę przeciwko Polsce 1200 ludzi, z których powróciło tylko 300 rannych i zmierzowanych, komtur zamku gdańskiego uważał miasto za własność, którą chciał rozporządzać według swego upodobania i „przemysliwał tylko nad środkami wymuszenia z miasta pieniędzy.“

Ale Gdańszczanie oparli się; odmówili nawet samemu wielkiemu mistrzowi, Henrykowi von Plauen, który był bratem komtura gdańskiego, zapłacenia kontrybucji, nałożonej miastu, ponieważ za poświęcenie swoje i ogromne koszty jakie w wojnie ponieśli dla zakonu, nie otrzymali żadnego wynagrodzenia. Dla ukarania ich wydał wielki mistrz rozkaz, aby każdego Gdańszczanina, któregooby schwytano w podróży uwięziono. Groził miastu także innemi karami, w końcu jednak spostrzegł się, że spór taki mógłby się dlań stać niebezpiecznym i ustąpił. Sam przybył nawet do Gdańska, aby pogodzić uroczyscie swego brata z Letzkauem w kościele Panny Maryi. Mimo tego jednak uwięziono krótko po tem w Tczewie kilku podróżujących Gdańszczan.

Komtur gdański tymczasem przemysliwał nad tem, jakby się pozbyć Letzkaua. W tym celu zaprosił do siebie na zamek 3 burmistrzów Gdańska: Letzkaua, Tiedemanna, Huxera i Arnolda Hechta wraz z zięciem pierwszego Grossem. Zaproszeni przyszli na zamek w niedzielę palmową roku 1411, nie spodziewając się niczego złego. Ale stary Huxer ostrzeżony przy wejściu w bramę żarcikami błazna, wrócił się pod pozorem, że zapomniał klucza od swej kasy. Trzem innym powiedział błazen, gdy już most zwodzony za nimi się podniósł, wyraźniej już, co ich czeka; Letzkau jednak uspokoił swoich towarzyszy. Skoro atoli weszli do sali, przywitał ich komtur najbrutalniejszymi wyzwiskami, a w końcu rozkazał katowi z Elbląga, znajdującemu się na zamku, gości swych ścinać. Gdy zaś ten się wzbraniał, twierdząc, że tylko skazanych przez sąd ścinać mu wolno, wyrzucono kata, a rycerze krzyżowi postanowili sami zamordować ludzi, którym wszystko zawdzięczali. Wtrącono tedy więźniów do lochu i tam zamordowano ich w nocy o godzinie 3 w okrutny sposób. Letzkau otrzymał 10, Hecht 16, a Gross 17 ran. Trupy ukryto w mierzwie przechowując je tak przez 6 dni. W mieście tymczasem sądzono, że dwaj burmistrzowie i

rajca Gross zatrzymani zostali na zamku jako więźnie. Gdańszczanie przynosili więc pożywienie dla nich, które Krzyżacy odbierali, oznajmiając nawet przychodzącym mieszczanom rzekome życzenia więźniów co do rodzaju potraw. Gdy ostatecznie deputacya wysłana do wielkiego mistrza uzyskała rozkaz wypuszczenia więźniów na wolność, wyrzucono przerażonym Gdańszczanom siódmego dnia przed zamek 3 trupy w okropnym znajdujące się stanie.

W dodatku skonfiskował komtur majątek pomordowanych, a wdowę po Grossie, córkę Letzkaua, obrońcy krzyżactwa wydali z miasta. Nieszczęśliwa kobieta zmarła podobno w lesie skutkiem wycieńczenia.

„Wielki mistrz tymczasem, aczkolwiek wzywano go do ukarania zbrodni, nie przedsięwziął żadnego poważniejszego kroku, tak że można prawie przypuszczać, iż nic tu nie stało się bez jego wiedzy i przyzwolenia.“

Tak to starali się o dobro kraju, tak „pozyskiwali“ sobie ludność i tak „wywdzięczali“ się za wierność nawet swym własnym rodakom Niemcy według opisu Niemca. Współczesny Lindenblatt mówi wprawdzie, że zabójstwo owych 3 Gdańszczan było egzekucją, dokonaną na mocy wyroku sądu, na predee zwołanego, Löschin jednak zwraca uwagę, że Lindenblatt sam zależnym był od zakonu, kończąc otwartem pytaniem, co ostatecznie gorsze, pospolite, czy też prawne morderstwo.

Tymczasem ubiegło znów lat blisko 250 i nadszedł czas wojen szwedzkich. Karol X. Gustaw, mając wojsko wyćwiczone, z łatwością zajmował jedno miasto po drugim. Oparł się tylko Gdańsk, który wówczas wiernie stanął po stronie Polski, nie zważając ani na groźby ani na prośby i obietnice króla szwedzkiego.

Tymczasem Fryderyk Wilhelm brandenburski, zwany wielkim elektorem, połączył się coprędzej z królem szwedzkim, skoro tylko spostrzegł, że Polakom licho się wiedzie, chociaż był lennikiem Polski.

Za to zniósł w roku 1656 Karol Gustaw, który się już za władcę w Polsce uważał, zwierzchnictwo korony polskiej nad księstwem pruskim, które książęta brandenburscy dotąd tylko jako lenno posiadali. „Mimo tego — pisze Weber — elektor nie był pewnym (zuverlässig) sprzymierzeńcem, przeciwnie skoro tylko się przekonał, że król szwedzki nie będzie mógł obronić się przed niebezpieczeństwami, jakie się ku niemu z różnych stron zbliżały, rozpoczął rokowania z Polską i uzyskał od Jana Kazimierza zwolnienie od powinnego hołdu.

Rządy, jakie teraz zaprowadził Fryderyk Wilhelm w Prusach, oburzyły mieszkańców do najwyższego. „Niezadowolenie panujące nie tylko pomiędzy mieszczanstwem, ale także pomiędzy szlachtą i duchowieństwem luterskiem przybierało niekiedy bardzo gwałtowny chara-

sobie będzie chory. Wielka mi rzecz król. Nie takich ja widziałam. Jeszcze ty Lisiku piersi matki ssaj, kiedym ja patrzyła na króla Obrów, strasznego narodu. To był król, a nie tam jakiś twój Lisiku królik. To prawdziwy myśi królik. Niech sobie tam zamrze ten twój królik, kiedy na niego czas przyszedł śmierci. Wszyscy pomrzemy jak czas przyjdzie.

— Ale kiedy na króla Kraka nie przyszedł jeszcze czas, jeno ze zmartwienia zachorował — wtrącił nieśmiało Zabój.

Stara podniosła oczy, jakby go dopiero pierwszy raz zobaczyła i rzekła:

— A ten co mi tam gada! Młokosy milczą przy starszych. Niby to ja nie wiem, że Krak zachorował ze zmartwienia. Ale on i tak umrze, wszyscy musimy umrzeć.

To rzekłszy znowu się zerwała, bo z rynki jakiś brudny płyn kipieć począł. Tymczasem Lisek rzekł:

— No, jedźcie babciu z nami. Król Krak i królowa Wanda udaruje was sowicie. Da wam piękne szaty czerwone.

— Co mi tam jego szaty, drwię ja sobie z jego szat. Mam ja swą wilczurę, a to mi starczy na dłużej, niż wszystkie czerwone szaty królewskie.

Zakaszła mocno i dodała:

— Dobrze, pojedę z wami jutro świtanem, a teraz idźcie w sieni i na strychu spać. Idźcie!

Wypchnęła ich lekko z izby i zatrzasnęła im drzwi przed nosem. (C. d. n.)

ktę i doprowadziło po kilkakroć do tego, że wysłano poselstwa do dworu warszawskiego z prośbą o pomoc. Na czele ruchu mieszczań- skiego stał Hieronim Rhode z Królewca, a szlachty pułkownik Ludwik Kalkstein. „Stany wręcz zaproteowały na sejmie przeciwko o- derwaniu Prus od Polski, którego dokonano bez ich woli.“

„Mówiono głośno, że rządy w kraju są gorsze od tureckich (härter als türkisch) i, że ludność wyteży wszystkie siły, aby odzyskać wolność na nowo.“

„Mieszczaństwo i szlachta urządzały burz- liwe zebrania,“ a do Warszawy wysłano sy- na Rhodego z oświadczeniem, że „mieszczań- stwo królewskie woli iść pod panowanie sa- mego diabła, niż żyć w takim ucisku.“

Z wielką surowością i bezwzględnością (Unbilligkeit) — mówi dalej Weber — odbie- rano domeny, będące już od pół wieku w za- stawie, a gdzie zachodziła najmniejsza wąpli- wość co do tytułu własności, skonfiskowano je z widoczną samowolą.“

Rhodego kazał elektor ostatecznie zamknąć we więzieniu, gdzie trzymano go przez 16 lat aż do śmierci, Kalksteina zaś zwabiono do domu rezydenta brandenburskiego w Warsza- wie, zawinięto w dywan i odesłano do Prus, gdzie został ścięty.

„Było to bezsprzecznie pogwałceniem praw międzynarodowych.“ To też elektor udawał, jakoby do „zdradnego pochwycenia i krwawej egzekucji“ nieszczęśliwego pułkownika nie wy- dał był rozkazu i przepraszał a wykonawcy jego rozporządzeń musieli się dla zachowania pozorów przez pewien czas ukrywać.

Tak oto przedstawia się wielowiekowy „bezwzględny przymus“, który, jak widzimy, był istotnie, ale nie ze strony Polaków!

Minęły już czasy germanizowania ogniem i mieczem, po Krzyżakach powstały zaledwie ślady, a lud polski w Prusach pozostał pol- skim. I zachował ten lud pamięć strasznych, krwawych krzywd, wyrządzonych sobie, cho- ciaz niektórzy ciągle przewracają kota w mie- chu, starając się wmówić ludowi polskiemu, że właśnie pod panowaniem polskim najśroźszego doznawał ucisku.

Chociaż blisko 600 lat minęło od krwa- wej rzezi gdańskiej, wśród ludu kaszubskiego zachowała się aż do dnia dzisiejszego piosnka przechodząca z pokolenia na pokolenie, a za- czynająca się od słów:

„Zuzu, zuzu, córulenko,
Zabile ce ojca w renku.
Zabile ce i z jinszymi
Toporkami żelaznymi.

A w Reduni krwawoe woda,
Szkoeada, dziecko, ojca szkoeada!

Dopóki zaś pamięć krzywd pomiędzy na- mi nie zaginie, dopóty też i my nie zgi- niemy.

Lechita.

Ziemię polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Kamień. Kupiec Rosenthal i jego żona z Kamienia aresztowani zostali pod zarzutem fałszywego oskarżenia i namowy do krzywo- przysięstwa w sprawie zbrodni chojnickiej.

W Chojnicach toczył się proces prze- ciwko kupcowi żydowskiemu Jakóbowi Jacoby z Tucholi o rozmyślnie krzywoprzysięstwo. Ska- zany został na rok domu karnego i utratę praw obywatelskich przez 2 lata. Aresztowano go natychmiast

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Gniezno. Na proces dnia 29 bm. zje- dzie jako adwokat „Gesangvereinu“ pan Wa- gner, radzca sprawiedliwości (!!) z Berlina. P. Kościelskiego bronić będzie mecenas Woliński.

Gniezno. Policja zabrała p. Szymcza- kowi papier z nagłówkami polskimi i obrazki polskie, ale wczas się spostrzegła, że to nie jest prawnym postępkim i oddała właścicie- łowi — Inspektor policyjny odbył rewizję w redakcyi „Lecha“ szukając manuskryptu kore- spondencyi z Wągrówca z życiorysem fizyka powiatowego zmarłego Schliepera, w której ów Schlieper był przedstawiony jako hakatysta. Rękopisu naturalnie nie znaleziono.

Ostrowo. Za ciężkie zranienie kosa- swej żony, skazała tutaj izba karna chałupnika Lewandowskiego na 3 lata więzienia.

Sroda. Gmina Idebno ma być połączoną z miastem Kostrzynem w jedną gminę.

* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Racibórz. „Nowiny Raciborskie“ piszą: Zapowiedziany na niedzielę przeszłą teatr amatorski Towarzystwa Polsko-Górnośląskiego nie mógł się niestety odbyć. W sobotę otrzy- mał prezes Towarzystwa pan Siara pismo od policyi z uwiadomieniem, że policyja nie ma nic przeciwko przedstawieniu dwóch podanych sztuk (Nowy Rok i Łobzowanie), ale tylko pod jednym warunkiem: mianowicie przedsta- wienie ma być dla widzów absolutnie — bez- płatne! Tak przepisuje podobno jakieś rozpo- rządzenie naczelnego prezesa Ślązka z dnia 19 marca 1891 i do tych przepisów należy się stósować. Atoli i w tym razie, — tak kończy owo uwiadomienie, — gdyby przedstawienie i zabawa z tańcami były dla uczestników bez- płatne, to jednak poprzednio do kasy miej- skiej należy zapłacić 10 marek podatku od zabawy!

Nie był to więc wprost zakaz, ale pośre- dnio równał się zakazowi, bo kasa Towarzy- stwa nie jest tak bogata, aby ponosić mogła znaczne koszt, jakie teatr amatorski zawsze za sobą pociąga, między członkami zaś nie ma takich bogaczy, którzyby mogli sobie pozwo- lić na opłacenie wydatków z własnej kieszeni, wreszcie bezpłatne przedstawienie a zwłaszcza tańce ściągnęłyby do sali takich ludzi, o któ- rych nam chodzić nie może pod żadnym wa- runkiem.

Tak wygląda dziś w Prusiech, i jeszcze „blatły śmiać twierdzić, że Polacy nie mają po- wodu do niezadowolenia.

Bytom. Od dnia 4 paźdz. zginął w ko- palni Karsten-Centrum bez śladu górnik Swier- czyna ze Szombierk. Onego dnia wjechał do kopalni porówno z innymi, zabrawszy swój znaczek, i nikt nie wie, co się potem z nim stało.

W Rożdzeniu w pobliżu Katowic wy- koleił się tramwaj elektryczny, przychem 17 osób otrzymało przeważnie ciężkie rany, jeden z urzędników śmiertelna.

W Kalinie nowy katolicki kościół jest na ukończeniu. Podobno w maju przyszłego roku zostanie poświęcony.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Zniesienie ustawy przeciw Je- zuitom w niedalekim czasie zapowiada jedno z pism berlińskich, poinformowane, jak zape- wnia, z najlepszego źródła. Choćby zaprzeczano temu z półurzędowej strony, obstawać ono bę- dzie przy swem twierdzeniu, ponieważ naj- bliższa sesja parlamentu okaże, iż twierdzenie to jest prawdziwem.

Holandya. Narzeczonego królowej ho- lenderskiej Wilhelminy, księcia Henryka me- klemburskiego, mianował cesarz kapitanem. Dotychczas był porucznikiem.

Drezno. Król saski tak dalece znów odzyskał zdrowie, że odbywa już przejażdżki.

W Anglii rozgłoszono wiadomość o usa- dowieniu się Niemiec na morzu Czerwonym. Niemcy, jak opiewa pogłoska, starają się o pozyskanie wyspy Farsan, celem założenia na niej stacyi węglowej.

Rozruchy w Chinach. Niemiecki po- seł Mumm następca zamordowanego barona Kettelera, przybył do Pekinu. Ponieważ także poseł rosyjski Giers stanął już w stolicy chiń- skiej, spodziewać się należy, że niebawem roz- poczną się rokowania pokojowe z ks. Czing i Lihung-Czangiem.

Powstańcy w Huiczu robią dalsze postępy. Lud wita ich wszędzie przychylnie i traktuje jako gości, a nie jako nieprzyjaciół. Przy- puszcza, że jest 10 przywódców powstańców, stojących na czele osobnych oddziałów. Jeden z nich pobił 15 bm. silny oddział wojska ad- mirała Ho.

Wojna angielsko-transwalska. Prze- ciwko burom, którzy w Oranii znowu podno- szą głowę, mają władze angielskie zaprowadzić obostrzone ustawy.

Z różnych stron.

Wiemelhausen. Onegdaj zniknął bez śladu inwalida Bartelsmeier.

Wanne. Przy kopalni „Pluto“ zderżyły się pociagi. Jeden z hamowników został zna- cznie pokaleczony. Szkody materalne są zna- czne.

Essen. Podczas pobytu cesarza niemie- ckiego w Essen została poświęcona kaplica katolicka, wybudowana dla katolickich inwali- dów fabryk Kruppa, który także dla ewangiel-ików podobną kaplicę wystawił. Cesarz mia- nował Kruppa rzeczywistym tajnym radcą z tytułem ekscelencya.

Annen. Stolarz Paschen, pijąc kawę, został rażony paralizem i był natychmiast tru- pem.

Kolonia. Dnia 25 bm. wykoleił się na torze Urbach-Kalk pociąg pospieszny z niewia- domych dotąd powodów. Z ludzi nikt nie po- niósł szwanku.

Kolonia. Ks. Arcybiskup Simar wyjechał 23 b. m. w południe do Rzymu.

Pożar zniszczył w Warszawie fabrykę ceraty p. Leona Braunsteina, przy ulicy Czer- niakowskiej. Przeszło 100 robotników pozostało bez zajęcia. Przepuszczalne straty wynoszą około 150 000 rubli; fabryka ubezpieczona była na 170 000 rubli. Odbudowanie fabryki wyma- gać będzie dłuższego czasu, gdyż wszystkie maszyny zostały uszkodzone lub zniszczone.

Powódź w Ameryce. Z Buenos-Ayres telegrafują, że okolice tamtejsze nawiedziła straszna powódź, spowodowana kilkodniowymi ulewnymi deszczami. Przeszło 5000 kwadrato- wych mil angielskich ziemi stoi pod wodą. Mnóstwo bydła utonęło. Rolników ciężka do- tknęła klęska.

Cholera w Japonii przybiera zastrasza- jące rozmiary. Jak donoszą telegramy, mnóstwo osób umiera na tę chorobę. Wszystkie okręty japońskie muszą się poddać kwarantannie.

Między sprzymierzeńcami. W pi- smach austriackich znajdujemy następującą charakterystyczną wiadomość:

Dwaj austriacy katolicy księza z Czech, księza Swidersky i Herold z Pragi, którzy ob- jeżdżali czeskie kolonie w Turynii, zostali przez rząd wydalenii.

Podobno Niemcy i Austria są państwami — sprzymierzonemi.

Towarzystwo św. Stanisława w Styrum

urządza w niedzielę dnia 28 bm. **zabawę zimową** po- łączoną z koncertem, śpiewem, mowami, deklamacyami i teatrem pt.: „Ester“. Początek zabawy o godzinie 5 po południu na sali pana Hupperta, przy katolickim kościele św. Józefa, na którą to uroczystość serdecznie zapraszamy Tow. św. Ignacego i św. Barbary z Oberhausen, św. Je- rzego z Alstaden, św. Józefa z Osterfeld, oraz Koło śpie- wu „Kościusko“ z Alstaden, „Mickiewicz“ i „Lira“ z Oberhausen i wszystkich Rodaków i Rodaczki z okolicy

Zarząd.

Bacność Polacy z Eickla!

W niedzielę dnia 28 października urządzam w mo- jej nowej sali **koncert** i taniec dla Polaków. Począ- tek o godz. 4 po południu. Wstępne 50 fen. O liczny udział proszę

T. Feldhege, gościnnie.

Koło śpiewu „Harmonia“ w Wattenscheid

oznajmia swym członkom, iż w niedzielę dnia 28 b. m po nabożeństwie o godz. pół 12 odbędzie się lekcya śpiewu. Część polskiej pieśni!

Zarząd.

Tow. św. Ignacego w Oberhausen.

W niedzielę 28 paźdz. towarzystwo św. Ignacego bierze udział w zabawie tow. św. Stanisława w Styrum.

Ks. Lambertz.

Tow. św. Jana Chrzc. w Altenessen.

W niedzielę 28 bm. nabożeństwo polskie o godz. 5 po poł., a po nabożeństwie jest walne zebranie i przeczy- tanie sprawozdania z trzeciego kwartału. O liczny u- dział po nabożeństwie jako i w zebraniu uprasza

Zarząd.

Towarzystwo pol.-kat. św. Ludwika w Disteln-Scherlebeck.

Przyszłe zebranie odbędzie się dnia 28 października o godz. 2 po poł. na sali p. W. Hestermanna w Disteln przy kopalni Schlögel-Eisen I II. Uprasza się szan. człon- ków, aby się jak najliczniej zgromadzili. Winni się także ci stawić, którzy w tow. nie są, ponieważ będzie oma- wiana sprawa kościoła w Disteln. Liczny udział pożądan.

Zarząd.

Wiec polski w Dortmundzie.

W niedzielę dnia 28 października o godz. 1/4 po poł. odbędzie się w sali „Zum goldenen Löwen“, przy ul. I. Kampstr. 93 **wiec**, na który się wszystkich Rodaków z Dortmundu i okolicy niniejszem zaprasza, bo będą tam omawiane sprawy, które każdego Polaka na obczyźnie przebywającego obchodzić powinny.

„Związek Polaków“.

Wiec polski w Gelsenkirchen

odbędzie się w **uroczystość Wszystkich Świę- tów** dnia 1 listopada o godz. 1/2 12 w południe w lokalu pana Vogel'a, przy ul. Weidenstr. O liczny udział Rodaków z Gelsenkirchen i okolicy uprasza się.

„Związek Polaków“.

Największy kłopot każdej matki

stanowi zdrowie jej ulubionych. Tam jest przede wszystkim ważne właściwe pożywienie. Dzieci nie powinny nigdy otrzymać kawy ziarnistej, lecz wyłącznie Kathreiner kawa słodową, która z mlekiem stanowi najsmaczniejszy napój.

Towarzystwo św. Barbary w Bochum.

„Okreśne“, sztuka ze śpiewami i tańcami, dotąd w tych stronach zupełnie nieznaną, a bardzo ciekawą, zostanie odegrana w niedzielę dnia 11 listopada br. podczas obchodu rocznicy towarzystwa naszego, na sali p. **Fischedieka** (Bochumer Gürtzenich) ul. Wiemelhauserstr. Początek o godz. 4 po poł. Po teatrze dalsza zabawa. Wstępne wynosi przed czasem 75 fen, przy kasie 1 markę. Rodaków z Bochum i okolicy prosimy o liczny udział w rocznicy, a zapewniamy, iż **każdy wysmienicie się u nas zabawi.** Zarząd

Koło śpiewu „Fiolek“ w Bladenhorst

donosi, iż półroczne walne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 28 października o godz. 4 po południu, na które się wszystkich członków najuprzejmiej zaprasza. Zarząd winien się stawić o godz. 3. Zarząd.

Koło śpiewu „Halka“ w Kastrop.

W niedzielę dnia 28 października odbędzie się miesięczne zebranie o godz. 1 po poł., a potem lekcja śpiewu. O punktualne stawienie się uprasza, gdyż o godz. 3 jest sala zajęta. Zarząd

Koło śpiewaków „Cecylia“ w Herne.

Przyszła lekcja śpiewu odbędzie się w niedzielę dnia 28 października o godz. pół 12 przed poł. u Nussbauma przy ul. Bahnhofstr. Po lekcji odbędzie się półroczne walne zebranie; zatem uprasza się wszystkich członków czynnych i nieczynnych, ażeby się jak najliczniej zbrali. Goście mile widziani. O jak najliczniejszy udział w lekcji śpiewu i zebraniu uprasza. Zarząd

Uwaga: Zarząd i rewizorowie kasy winni się stawić już o godz. 10 przed poł. do obrachunku kasy. J. Helik sekretarz.

Koło śpiewu „Kościszko“ w Alstaden

oznajmia swym członkom, oraz i członkom z Tow. św. Jerzego, iż w niedzielę dnia 4 listopada r. b. odbędzie się wspólny **wieczorek** o godz. 6 wieczorem na sali p. L. Doepele w Alstaden. Wstęp mają tylko wypłatni członkowie. Wszyscy członkowie, którzy mają braci oraz przyjaciela, mogą ze sobą jedną osobę. To jest brata lub przyjaciela przyprowadzić, ale tylko pod tym warunkiem, iż są za tę osobę odpowiedzialni w razie jakiego zajścia. Prosimy szanownych członków, aby się licznie stawili. Zarząd

Towarzystwo św. Wojciecha w Baukau

urządza dnia 28 października **zabawę** u p. Schobrocha obok ewangelickiego kościoła, ul. Bismarckstr. Początek o 4 g. Zarząd

Tow. św. Jana z Maty w Wetter

urządza w niedzielę 28 bm. **jesienną zabawę**, połączoną z śpiewem, koncertem i teatrem pod tyt.: „Błogosławieństwo Matki“. Na końcu taniec. Początek zabawy o godz. 3 po poł. na sali p. Herberta. Wstęp dla członków 50 f., dla nieczłonków 75 f. przed czasem. O liczny udział w naszej zabawie prosimy tak członków, jako i gości, ponieważ to pierwszy teatr będzie odegrany przez członków naszego towarzystwa. Zarząd

Koło śpiewu „Lira“ w Oberhausen

donosi swym członkom i wszystkim Rodakom z Oberhausen i okolicy, iż w niedzielę dnia 28 października urządzamy **zabawę jesienną**. Zapraszamy wszystkie nam przychylne towarzystwa z Oberhausen i okolicy, aby nas raczyły swą obecnością zaszczyścić, a osobliwie Tow. Ignacego z Oberhausen, Tow. św. Barbary, Tow. gimnastyczne „Sokol“ i Koło śpiewu „Mickiewicz“ także z Oberhausen. Program zabawy: o godz. 4 po poł. koncert na sali, połączony z śpiewem, mowami i deklamacjami i żywymi obrazami. O godz. 8 nastąpi taniec. Wstępne dla członków towarzystw wynosi 50 fen, dla gości 1 markę. Członkowie Koła śpiewu „Lira“ płać 25 fen. wstępnego. Bracia Rodacy! nie żałujcie tych kilka groszy, bo się może każdy ucieścić w gronie swych Rodaków. Czysty dochód będzie przeznaczony na przyszły sztandar Koła, który będzie później sprawiony. Zabawa ta odbędzie się na sali p. Wilemsa przy nowym rynku. O liczny udział członków oraz wszystkich Rodaków uprasza. Zarząd

Uwaga: Donosi się swym członkom, iż w tę samą niedzielę odbędzie się zebranie o godz. pół 12 przed południem, a potem lekcja śpiewu. Odtąd zebrania odbywać się będą w **każdą czwartą niedzielę miesiąca o godz. 3 po poł., a lekcje śpiewu w każdą niedzielę o godz. 1 w południe.** Uprasza się członków, ażeby to sobie spamiętali i potem nie było wymówek, iż któryś o tem nie wiedział, co nie będzie uwzględnione. A. Konieczny, sekretarz.

Tow. śś. Piotra i Pawła w Bruckhausen.

W niedzielę dnia 28 bm. odbędzie się na sali p. Espey zwyczajne zebranie punktualnie o godz. 4 po poł., na które zaprasza się wszystkich członków, także tych, którzy zalegają ze składkami. Goście mile widziani. Zarząd

Towarzystwo św. Jana Chrzciciela w Meiderich.

W niedzielę dnia 28 października odbędzie się walne zebranie, na które zapraszamy wszystkich Rodaków z Meiderich i okolicy i to o godz. 4 po poł. Zarazem prosimy, aby zarząd się stawił o godz. 3 po południu. Przewodniczący.

Tow. św. Barbary w Herten

W niedzielę 28 października o godz. 4 po poł. odbędzie się zwyczajne zebranie. O liczny udział prosi. Zarząd

Tak samo donosimy członkom i wszystkim Rodakom w okolicy Herten, iż przybędzie do Herten ksiądz z zakonu OO. Franciszkanów, umiający po polsku. Zacznie słuchać spowiedzi św. po poł. dnia 31 października i pozostanie do 3 listopada. Prosimy szan. Rodaków, iżby z tej sposobności jak najliczniej korzystali. W. Agaciak, przew.

Tow. św. Stanisława B. w Styrum

donosi wszystkim Polakom w Styrum i okolicy, iż w niedzielę dnia 28 października o godz. pół 4 po poł. odbędzie się polskie nabożeństwo w kościele św. Józefa. Zarząd

Szanownemu kumntrowi Szymonowi Nowackiemu w Wanne

życzymy w dniu Imienin wszelkiej pomyślności, zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa świętego, a po śmierci zbawienia wiecznego i wolałyśmy po trzykroć: niech żyje, Szymon Nowacki. I. K. E. K.

Fr. Gawroński, polski golarz w Bochum,

przy ulicy Maltheserstrasse nr. 14, (naprzeciw księgarni „Wiarusa Polskiego“)

Czeladnik krawiecki znajduje zaraz pracę

W. Franka, Bochum, Kortenspfad 2.

Bacność nowożeńcy! Meble:

szafy, komody, łóżko, stoły, materace, krzesła, w ogóle wszystkie meble kupuje się najtaniej u **stolarza**

Wawrz. Panickiego w Bochum,

przy ulicy Marienstr. nr. 31, w pobliżu kościoła P. Maryi.

Uwaga: Wszystkie meble dostawiamy **darmo** w dom każdemu kupującemu.

Rodacy popierajcie swego ziomka!

Szanownym Rodakom w **Brucha i okolicy** donoszę uprzejmie, iż dnia 3 listopada otwieram

kram rzeźnicki

przy ulicy **Ludwigstr. 226.** Proszę szanownych Rodaków o łaskawe poparcie mego interesu.

Jerzy Ciężyński, rzeźnik polski.

Jedną z większych firm poszukuje celem sprzedaży **prawdziwie tureckich powideł jako i krajowego, czysto siemiennego oleju** na prowincję westfalską

biegłego agenta

przy dobrym wynagrodzeniu.

Zdolni Panowie raczą swe zgłoszenia złożyć w Ekspedycji „Wiarusa Polskiego“.

Stanisław Lisiecki krawiec polski w Bochum, Grabenstr. 53

poleca się do wykonywania **ubrań podług miary,** spodnie, paletoty itd. na porę jesienną i zimową z najlepszych materij pod gwarancją za dobre **leżenie.**

Kwartalnie kosztuje teraz

„Szkółka Domowa“

jedyny w zaborze pruskim obrazkowy tygodnik dla **samouków** dzieci i młodzieży. Zawiera osobną **„Szkółkę Rodzicielską“** czyli naukę, jak rodzice w domu nauczać mają rzeczy najpotrzebniejszych, oraz naukę **abecadła** i naukę pisania wzorami: „**Sam się pisać nauczę.**“ Na początku „Szkółka“ zapisana we wykazie gazet II Nachtrag 126a Numerów bezpłatnych na okaz żądać należy pod adresem: „**Szkółka Domowa**“, **Poznań (Posen), Piekary 7 III.**

Tow. śpiewu „Halka“ w Bochum.

We wtorek dnia 30 października o godz. 8 wieczorem odbędzie się **walne zebranie** z powodu ważnych spraw. Liczny udział bardzo pożądany. Goście mile widziani. Zarząd

Towarzystwo św. Kazimierza w Baukau.

W przyszłą niedzielę jest **walne zebranie** o godz. 4 u p. J. Newelinga. Z powodu ważnych spraw zechcą się wszyscy na zebranie stawić. Zarząd

Tow. bóg. Bronisławy w Wiemelhausen

donosi wszystkim Polakom w Wiemelhausen i okolicy, iż dnia 11 listopada obchodzi **6 rocznicę** założenia swego, na co już teraz szanownym Rodakom zwraca się uwagę. Karty wstępu można dostać u wszystkich członków. Przed czasem kosztują 50 fen., przy kasie 75 fen. Spodziewać się należy, że już przed czasem każdy Polak w kartę się zaopatrzy i weźmie udział w zabawie. Program zabawy będzie później w „Wiarusie Polskim“ ogłoszony. T. Wojciński, prezes

Tow. bóg. Bronisławy w Wiemelhausen.

Zwraca się uwagę wszystkim członkom, iż w przyszłą niedzielę o godz. 4 po poł. odbędzie się zwyczajne zebranie na sali p. Schmidta. Liczny udział z powodu ważnych spraw jest pożądany. Goście mile widziani. Zarząd

Tow. pol.-kat. robotn. pod opieką św. Izydora w Herne.

W niedzielę dnia 28 b. m. o godz. 4 po poł. odbędzie się walne zebranie w sali posiedzeń. O liczny udział prosi. Zarząd

Towarzystwo św. Józefa w Essen

obchodzi w niedzielę dnia 28 października **5 rocznicę** swego istnienia na sali „Rothenburg“ przy ul. Kastanien-Allee nr. 95, na którą wszystkie sąsiednie Towarzystwa oraz wszystkich Rodaków z Essen i okolicy uprzejmie zapraszamy. W powyżej wymienioną niedzielę odbędzie się o godz. 7 rano Msza św. na intencję towarzystwa, w kościele św. Gertrudy, na którą towarzystwo zbierze się z chorągwią. Wymarsz do kościoła kwadrans przed siódmą ze sali zwykłych posiedzeń. Uprasza się szan. członków o przypięcie oznak towarzystwa. O godz. 5 po południu rozpocznie się koncert, potem przywitanie gości, śpiewy i deklamacje członków. O godz. 8 wieczorem będzie przedstawiona wesoła sztuka teatralna. Po przedstawieniu dalsza zabawa z tańcem. Wstępne dla członków wszystkich towarzystw 50 fen., dla obcych Rodaków 2 marki. Uprasza się członków towarzystw aby przy wstępie okazali się ustawami towarzystwa. O jak najliczniejszy udział w uroczystości uprasza. Zarząd

Towarzystwo św. Marcina w Derne.

W niedzielę dnia 28 października odbędzie się **walne zebranie** na sali zwykłych posiedzeń (przy kościele) o godz. pół 4 po poł. Porządek obrad: 1. Obrót nowego Zarządu. 2. Wsparcie chorych. 3. Różne sprawy. Szan. członków prosimy, aby się jak najliczniej zbrali i ze składkami miesięcznymi się załatwić mogli. Zarząd powinien o godz. 3 się zebrać. Rewizorów uprasza się, aby kasę zrewidowali i sprawozdanie z niej zdali. Rano w niedzielę dnia 28 Msza św. na intencję tow. O liczny udział członków jak i gości uprasza. Zarząd

Tow. „Jedność“ w Langendreer

obchodzi dnia 11 listopada r. b. **16 rocznicę** swego istnienia, na którą wszystkich Rodaków i Rodaczki z Langendreer i okolicy, oraz wszystkie towarzystwa, które zaproszenia odebrały, uprzejmie zapraszamy. Uprasza się szan. towarzystwa, aby przybyły bez chorągwi, ponieważ pochodu nie będzie. Program zabawy: O godz. 4 po poł. polskie nabożeństwo, po nabożeństwie udamy się na salę p. Knippinga przy dworcu, gdzie się odbędzie koncert, mowy, śpiewy i deklamacje, a o godz. 7 wieczorem zostanie odegrany teatr p. t.: „Przegrał wojnę“. Wstępne dla członków obcych towarzystw 30 fen., nieczłonkowie nie mają żadnego wstępu, chyba, jeżeli się wpiszą za członka. Tak samo i członkowie naszego towarzystwa, którzy zalegają dłużej ze składkami, jak 3 miesiące, powinni najpierw składki uregulować. O jak najliczniejszy udział w uroczystości uprasza. Zarząd

Tow. św. Wojciecha w Duisburgu

donosi swym członkom oraz wszystkim Rodakom, zamieszkałym w Duisburgu i okolicy, iż w niedzielę dnia 28 b. m. o godz. 3 odbędzie się posiedzenie, na którym będzie wykład o prześladowaniu kościoła w początkach kończącego się stulecia. Z tego powodu uprasza się tak członków jako i wszystkich Rodaków o liczne przybycie. Zarząd

Szanownemu Panu

Józefowi Pawlaczykowi,

członkowi Tow. Serca Jezusowego w Hamme.

oraz jego **narzeczonej**, składamy w dniu ślubu (dnia 27 bm.) nasze najszczerze życzenia zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego, a po długim i szczęśliwym pożyciu małżeńskim, zbawienia wiecznego. Młoda para niech żyje!

Tow. Serca Jezusowego w Hamme.

Papier listowy i koperty

z nazwą towarzystwa lub osoby prywatnej

wykonywa prędko, gustownie i tanio

DRUKARNIA „WIARUSA POLSKIEGO“ w Bochum.

WIARUS POLSKI.

Nr. 128.

Bochum, sobota, 27 października 1900.

Rok 10.

Redakcja, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Numer dodatkowy.

Księga czarodzieja

w Bibliotece Jagiellońskiej.

W bibliotece Jagiellońskiej znajduje się ciekawa księga, zwana księgą Twardowskiego.

Księga ta przez dwa wieki leżała w kolegium Jagiellońskim przykuta łańcuchem do pulpitu i przykryta ogromnym kamieniem! O księdze tej tylko tyle widziano, że jest napisana przez czarodzieja Twardowskiego i że jej jak ognia strzedz się trzeba, takbykolwiek bowiem zaglądnął do niej zacząłby piekło. To też przez długie wieki omijano ze strachem księgę czarodzieja. Znało się ogólnie podanie o Twardowskim. Miał to być szlachcic z wadyaka, który zaprzedał swoją duszę diabłu, ale za to posługiwał się nim za życia i przy jego pomocy wiele cudów dokonywał. Djabli to mieli także poddyktować Twardowskiemu ową księgę, mającą gubić dusze ludzkie. Gdy nareszcie Twardowski dużo już nabroił na ziemi, a nawet samemu piekłu dokuczył, przyszła chwila, że djabli upomnieli się o przyobiecane sobie dusze. Twardowski nie mógł cofnąć danego przyrzeczenia, djabł porwał go i już niósł do piekła.

Nieszczęśliwemu stanął teraz dopiero w myśli ogrom popełnionych grzechów, i zapragnął przebrać Boga, o którym był za życia zapomniat. Podnosi zatem rękę do czoła, aby się przeżegnać, lecz djabł uprzedzając myśl jego, chwytą go za rękę i nie dopuszczają do zrobienia znaku krzyża, któryby mógł skruszyć moc szatańską. Twardowski w rozpacz chce mówić pacierz, lecz nie przypomina sobie ani jednego wyrazu modlitwy. Wreszcie zaczyna nabożnie nucić godzinki do Najświętszej Panny. Ta najlepsza Matka litując się nad duszą zbłąkaną, a żalującą za grzechy popełnione, sprawia, że djabł porzuca śpiącego, który pozostaje zawieszony między

ziemią a niebem i tak ma pokutować za grzechy, oczekując sądu ostatecznego. Wierny sługa Twardowskiego, którego tenże za życia zamienił w pajaka, nie opuścił swego pana ani na chwilę. Codziennie na wysnutej przez siebie pojęczyźnie spuszcza się na rynek krakowski, aby posłuchać, co się też dzieje w kraju; nasłuchawszy się wieści różnorodnych powraca do swego nieszczęśliwego pana, szarpanego wyrzutami sumienia, które najbardziej dręczą go wtedy, gdy jakie złe wieści posłyszyci o kraju ojczystym, bowiem za życia nie dla niego nie zrobił, chociaż Bóg obdarzył go niepospolitym rozumem, niepospolitemi zdolnościami.

Historia Twardowskiego przechowuje się od wieków jako podanie, oczywiście zmyślane. Jednakże nawet i w zmyśleniu można się doszukać ziarna prawdy. Otóż prawdą jest, że Twardowski żył za czasów Zygmunta Augusta, że był na swoje czasy bardzo uczony, lecz zdaje się, że swojej wiedzy nie zużytkował dla dobra kraju, ani dla dobra bliźnich, tylko owszem, używał jej, aby oszukiwać tłumy ciemne i wyzyskiwać je na swoją korzyść. Dla tego też zostawił po sobie smutną sławę i wyrządził wielką krzywdę prawdziwej nauce, bo ludzie nie umiejący zastanawiać się głębiej, wszystko złe, co było w Twardowskim, nie jemu samemu, lecz nauce przypisywali. Dla tego też bano się księgi Twardowskiego, jako pokusy wiodącej do wszystkiego złego.

Dopiero na początku tego stulecia uczeni Bandtkie i Muczkowski przypatrzyli się bliżej księdze czarodzieja i oni to wykazali, że nie napisał jej Twardowski, lecz niejaki uczony Paweł Zydek, który urodził się w Pradze w XV wieku, i przyjął chrzest, pomimo czego jednak nazywano go „żydkiem“. Paweł Zydek był na swoje czasy bardzo uczonym. Kształcił się niejaki czas także i w uniwersytecie krakowskim. Księga napisana przez niego jest encyklopedya, to jest zawiera w sobie wszystkie wiadomości, jakie człowiek do owego czasu zdobył uślną pracą.

Biblioteka Jagiellońska znajduje się obecnie w bardzo dobrym stanie — niedawno bowiem skończono ją odnawiać. Jeszcze na początku tego stulecia stan jej był rzeczywście opłakany; ucierpiała bowiem bardzo tak podczas wojen szwedzkich, jak również podczas rozbioru Polski, a nikt jakoś w tych ciężkich chwilach nie pomyślał o starym gmachu i skarbach wiedzy nagromadzonych tamże przez pradziadów. To też uczony Bandtkie, który na początku tego stulecia objął urząd bibliotekarza w bibliotece Jagiellońskiej, zastał tamże — prócz książek, — gnieźdzące się wróble, które przez wypróchniałe belki w sufitach dostawały się do środka gmachu, i na dobre się tu rozgospodarowały. Urzędnicy biblioteki nie wypędzali nieproszonych gości, ci bowiem wyjadaniem moli gnieźdzących się między książkami oddawali prawdziwą przysługę bibliotece.

Smutne zaniedbanie biblioteki trwało jednakże niedługo, już bowiem za czasów Bandtkiego odrestaurowano ją częściowo, a gorliwy bibliotekarz zaczął porządkować zbiory książek, będące w niezmiernym nieładzie. Rozpoczętą przez Bandtkiego pracę, dokończyli jego gorliwi i uczeni następcy, którzy o tyle byli od Bandtkiego szczęśliwsi, że doczekali się zupełnego odnowienia gmachu, drogiego każdemu polskiemu sercu.

Księgi nagromadzone w bibliotece Jagiellońskiej pochodzą w największej części z darów osób prywatnych, które zapisywały swoje majątki na zakupno książek, zawierających w sobie zdobycze wytrwałej i rozumnej pracy. Często także zdarzało się, iż wyjeżdżający za granicę w interesach kościelnych biskupi lub arcybiskupi, przywozili ze sobą drogocenne dzieła dla wzbogacenia niemi biblioteki. Autorowie ofiarują jej swoje prace.

I tak wzrasta coraz w bogactwa, na pożytek i chlubę naszego narodu, prastara księżnica w sędziwych murach Jagiellońskich.

M. Słeczowska.

Ulica Kortenpfad nr. 2 w Bochum.

Krawiec polski niżej podpisany
Od lat kilku jest już w Bochum znany.
Posiada on na składzie różne materje:
Sukna, szewioty, kamgarny i szyje
Z nich **paletoty, spodnie i ubrania**,
Które leżą jakby ulać, choć bez przymierzenia.
Poleca też **krawaty, czapki maciejowki**,
Które dobrać można do każdej główki
Ma też bieliznę na składzie i szelki,
Ztąd pamiętaj Rodaku wszelki,
Ze u swego kupować zawsze wszystko trzeba,
Bo lepiej swemu bratu życzyć chleba,
Niżli obcemu, albo hakatyście,
Co utopiłby Polaków choćby w wody żyłce.

Wawrzyn Franka.

Polacy! kupujcie u swoich Rodaków!

Maszynę do szycia kupicie najtaniej odemnie. Ceny od 58 do 500 marek. Jakże tylko maszyny do szycia istnieją: czołenko długie, cylindrowe i bez czołenka, maszyny, które 2, 3 i 5 igłami szyją, także w postaci szafy, z 3—7 szufladami, ostatnie za 85—100 marek (podług innych składów 25 do 35 marek u mnie taniej).

Każdy, kto odemnie wprost kupi maszynę, nie nie ryzykuje, bo dam 5 lat gwarancji albo pieniądze zwracam, jak maszyna niezadowolili kupującego. Naukę dam sam po polsku. Uczę także w czeskim i węgierskim języku i naprawy starych maszyn zrobię sam. Igły i oliwę 1/4, 1/2 i cały litr dam tanio. Także wszystkie inne części maszyny. Kilka set maszyn, które Polakom sprzedam, są dowodem, że dobry towar tanio daje.

Najstarszy skład maszyn do szycia we Wanne I.

Stacja kolei elektrycznej (Braing).

Antoni Schmitzek, Hofstr. 1.

Baczność Bracia Polacy!

Jedyny jeden **skład polski** znajduje się
w **Herne, Nowa ulica 35**, w domu gościnnego pana Berkego,
naprzeciw katolickiego domu czeladzi (Gesellenhaus)

Z powodu powiększenia mego składu polecam kochanym Rodakom z Herne i okolicy z mego bogato zaopatrzonego składu wielki wybór **figur Świętych** w różnych wielkościach, **krzyże** ze szkłem, pasyjki, różańce, szkaplarze, krzyżyki, kropielniczki, i medalliki **wiązarki** do chrztu z polskim napisem. Powinnowania, papier do pisania z polskim napisem i wiele innych rzeczy. — Wielki wybór **obrazów Świętych** w różnych wielkościach i cenach. — Donoszę też uprzejmie, że biorę obrazy, wianki ślubne, wiazarki i fotografie **do oprawy**, i oprawiam takowe po bardzo niskich cenach. — Dla rezerwistów wyjątkowe ceny. — Wielki wybór harmonik koncertowych i innych od najtańszych do najdroższych, **skrzypce**, smyczki, struny do skrzypców, jedwabne najlepsze po 20 fen. — Wielki wybór **fajek** wielkich i małych, **parasoli, lasek, brzytwy**, osetki i pędzle do golenia, **noże** kieszonkowe, szczoteczki wosów, włosów i zębów, grzebienie, szelki, paski, różne guziczki do koźnierzyków, przodków i mankiet. **Łańcuszki** do zegarków, cygarniczki z piany morskiej, bursztynu, rogu, wiśniówek, z drzewa itd. — **Papierosy polskiego wyrobu** w różnych gatunkach. — Wielki wybór **cygar** (polskie kolory) począwszy od 2,20 mr. za 100 sztuk do najdroższych. **Tabaki** do żucia, żaywania i palenia w różnych gatunkach. **Tytoń** do papierosów, bibuli, gilzy i maszynki do robienia papierosów. — Proszę o poparcie swego Rodaka, a spodziewam się, iż zadowolę szan. odbiorców moim dobrym i rzetelnym towarem. — Usługa skora i rzetelna. — Kto chce dobre cygary palć i polskiej tabaczki żayć musi od Fr. Józefoskiego z Herne nabyć

Franciszek Józefoski, Herne, Neustr. 35

Olej z kopyt

do maszyn do szycia i kołowniców (wylocyp.) firmy

H. Möbius & Sohn
w Hanowerze,

do nabycia tylko w lepszych składach.

Książka misyjna

wydana staraniem Ojców Redemptorystów, a zawierająca **wszystkie modlitwy i pieśni**, w ciągu całego roku potrzebne, katechizm, **najważniejsze nauki misyjne**, nadaje się szczególnie dla **Polaków na obczyźnie** i dla tego powinien ją każdy Rodak i każda Rodaczka nabyć. Cena za egzemplarz mocno oprawiony tylko 2 20 m., a z przesyłką 2 40 m. Adres: „Wiarus Polski“ w Bochum

Skład I. rzędu

ubrań dla mężczyzn i chłopców

Jacob i sp.,

Witten,

Telefon 167.

Bahnhofstr. 26.

Polska usługa!

Polska usługa!

Polska usługa!

Polska usługa!

Eleg. dobrze leżące
paletoty
dla mężczyzn
od 7⁵⁰ mr. pocz.

Beznagannie leżące
ubrania
dla mężczyzn,
od 7 mr. pocz.

Sliczne nowości
w ubraniach
dla chłopców,
od 1⁵⁰ mr. pocz.

Haweloki
dla chłopców
z peleryną.
od 2²⁵ mr. pocz.

Bukskin. spodnie
dla mężczyzn
od 1⁵⁰ mr. pocz.

Tylko
dobrej jakości
ubrania do roboty
zadziwiająco tanio.

Osobne względy dla rezerwistów.

Praktyczne sprzęty domowe
jako

dodatki

w znany sposób bez najmniejszego
podwyższenia cen.

Rzetelność jest moją główną zasadą! — Rodacy, popierajcie swoich



Aby Szanowną Publiczność od nieprzyjemnych zawo-
dów i strat uchronić, które tak często z nierzetelnych reklam
zachodzą, polecam do łaskawego uwzględnienia mój cennik,
który tak ułożyłem, iż każdy łatwo o dobroci zegarków
swoją sąd wydać może.

Gatunek III. najlichszy. Nikl. anker remt.
po 4, 5, 6 mr., nikl. cyl. kluczyk. po 6, 7, 8 mr., nikl. cyl.
remt. po 7, 8, 9 mr., pozłac. metal. cylinder klucz. po 6, 7,
8 mr., pozłac. metal. remt. po 8, 9, 10 mr., srebr. cylinder
remt. po 12, 13, 14 mr., srebr. ankr. remt. po 16, 17, 18 mr.,
srebr. ankr. remt. kryty po 20, 22, 24 mr. Damski złoty
cylinder remt. po 18, 20, 24 mr., męzki złoty ankr. remt.
po 35, 40, 45 mr., regulatory z biciem po 9, 10, 11 mr.

Gatunek II. średni. Nikl. cylinder kluczyk. po 9, 10, 11 mr., nikl. cylinder remt. po 11,
12, 13 mr., pozłac. metal. cylinder klucz. po 10, 11, 12 mr., pozłac. metal. cylinder remt. po 10, 11,
12 mr., srebrny cylinder remt. po 15, 16, 17 mr., srebrny ankr. remt. po 22, 24, 26 mr., srebrny ankr.
remt. kryty po 26, 28, 30 mr., damski złoty cylinder remt. 28, 30, 32 mr., męzki złoty ankr. po 40, 50,
60 mr., męzki złoty ankr. kryty po 65, 70, 75 mr., regulatory z biciem po 15, 16, 17 mr.

Gatunek I. dobry. Srebr. cyl. klucz. po 18, 20, 22 mr., srebr. cyl. remt. po 20, 22, 24 mr.,
System „Glashütte“ srebr. ankr. remt. kryty po 32, 36, 40 mr., system „Diogenes“ srebr. ankr. remt. kry-
ty po 32, 36, 40 mr., system „Longines“ nikl. ankr. remt. kryty po 19, 22, 25 mr., taki sam srebrny po
40, 45, 50 mr., damski złoty cyl. remt. po 36, 38, 40 mr. damski złoty cyl. remt. kryty po 50, 60, 70 mr.,
męzki złoty ankr. remt. po 75, 85, 95 mr., męzki złoty ankr. remt. kryty po 100, 120, 150 mr., repeter
srebr. ankr. remt. kryty po 75, 90, 100 mr., taki sam złoty po 170, 200, 230 mr., regulatory z biciem
po 20, 25, 30 mr.

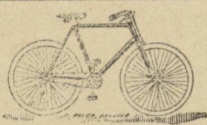
Droższe tylko na obstalunek.

Polecam również mój bogato zaopatrzony skład regulatorów, zegarów ściennych i stojących, z mu-
zyką i budzików, jakoteż przedmiotów srebrnych, alfenidy, przedmiotów optycznych i wszelkiej biżuterii.
Przyjmuję także zamówienia na wszelkie aparata kościelne alfenidowe, srebrne i złote jakoteż wszelkie
reparacje. Zakładam również nowe zegary wieżowe i podwórzowe i takowe naprawię

Wszelkie zamówienia uskutecznią się jaknajspieszniej, najsumienniejsz i pod gwarancją dwuletnią.

Cenniki franko!

B. Rychlewski, zegarmistrz i złotnik **Śrem,** (W. Ks. Poznańskie).



Görickego
koła westfalskie
(z łańcuchem i bez)

na rok 1900, są zaopatrzone w
nowości, których praktyczną war-
tość wszyscy znawcy uznają.
Szczególnie zwracam uwagę na
moje koła westfalskie z dzwonkami
i mój prawnie zastrzeżony

wolny bieg.

Ceny umiarkowane
także przy spłatach
częściowych.

August Göricke,
Bochum, Friedrichstr. 8.

Gelsenkirchen, Klosterstr. 21.
Steele, Berliner-Str. 27.

Toast polski

wierszem i prozą, czyli zbiór mów
przy uroczystościach wszelkiego
rodzaju, jako to przy weselach,
ważniejszych zebraniach, przy ob-
chodach jubileuszowych itd. Cena
1,20 mr., z drzew. 1,30 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum

Fr. Kosinowski,

ul. Schulstr. 20 **Herne,** róg Finkenstr.

Najw. interes krawiecki w miejscu.

Największy skład modnych materyj.

Najlepszy krój i robota, tanie ceny.

Chrześcijański właściciel.

Spółka Rolników parcelacyjna w Poznaniu

przy ulicy Wilhemowskiej nr. 18

ma każdego czasu na sprzedaż pod nader korzystnymi warunkami

większe i mniejsze gospodarstwa

z budynkami lub też parcele bez budynków. Wpłaty tak-
owe bardzo umiarkowane — Do **kasy oszczędności** przy-
muje depozyta, płać od takowych obecnie 3 1/2 % za każdor-
azowym wypowiedz. 4 % za czterocrocznem, 4 1/2 % za półrocznem
wypowiedzeniem, za rocznem wypowiedzeniem wedle umowy.

Depozytariuszom mającym u nas złożone pieniądze, którzy
nabędą od nas jaką posiadłość, wypłaca kasa nasza depozyta
nawet bez wypowiedzenia.

Proszę czytać!

Kto na porę jesienną i zimową chce porobić jakie zakupna, temu ra-
dę. aby przejechał się do

S. Kleczewskiego w Herne,

przy ulicy Bahnhofstr. nr. 68

a tam swe zakupno załatwi **bez ryzyka**, gdyż każdy odbiorca otrzyma **po-
wrót kosztów podróży** z obwodu 25 mil. Mimo, że moja konkurencja
w całym obwodzie się dziwuje, że tak tanio ludzimi towar sprzedaje, jak
dawniej tak i teraz sprzedaje z najmniejszym zyskiem i mam wyłożonych

około 2000 sztuk towaru.

Kleczewski dostarcza **paletoty** czarne i brunatne z podszewką flanelową
od 9 50 mr. począwszy.

Kleczewski dostarcza **ubrania** zimowe czarne i brunatne od 12 mr. pocz.

Kleczewski dostarcza piękne **spodnie** niedz. we wszystkich kolorach od 5 mr.

Kleczewski dostarcza **zakłady** na codzień od 4 marek począwszy.

Kleczewski dostarcza **ubrania i płaszcze** dla chłopców, **ubrania do
roboty** po cenach fabrycznych.

Oddział obuwia.

Bóty dla mężczyzn do sznurowania i z gumami od 4 50 mr. począwszy.

Bóty dla niewiast do sznurowania i z guzikami od 4 25 mr. pocz.

Bóty dla dzieci do sznurowania i z gumami od 2 marki począwszy.

Pantofle skórzane od 1,60 mr. począwszy.

Ciężkie bóty do kopalni z gwoździemi od 3,40 mr. począwszy.

Proszę przekonać się o tanioci mych towarów.

S. Kleczewski,

Herne Bahnhofstr. nr. 68 Herne.

Każdy, kto kupuje w mym składzie filialnym w **Kastropie**, otrzy-
ma także zwrot kosztów podróży z obwodu 25 milowego.

Rezerwiści i rekruci otrzymają 10 procent rabatu.

A. Katz

w Bochum.

róg ulic

Rott- i Friedrichstr.

Friedrich-Karlstr. nr. 55

Baczność!

Szanownym Rodakom w Bruchu i okolicy, donoszę niniejszym jak najuprzejmiej, iż otworzyłem

interes malarski.

Wprawiam szyby, tapetuję pokoje, dostarczam polskie napisy na krzyże nagrobkowe **oprawiam obrazy**, ślub. wianki. wykonuję portrety gustownie i tanio. Mam na składzie rozmaite **obrazy i figury** wszystkich Świętych, polskie szkaplerze, różańce, powinszowania i t. d. Odrabiam bardzo pięknie meble, piszę rozmaite polskie nazwiska na szyby bez błędów — Polecam się wszystkim Polakom w Bruchu i okolicy i proszę o poparcie waszego polskiego malarza.

Jan Wierkiewicz w Bruchu,
przy ul. Herber Str. 112/I. u polskiego piekarza p. Kaloty.

Baczność!

Dla narzeczonych!

Obrączki ślubne

kupuje się najlepiej i najtaniej w bogato w obrączki ślubne zaopatrzonym składzie

L. Brand'a
w Oberhausen Marktstr. 1

Towarzystwom

które chcą sobie, aby stepie ich były wyraźnie odbite, to jest, iżby wyraży nie zalewały się farbą, polecamy bardzo praktycznie urządzone

poduszki

do farbowania stepi w kolorach fioletowym, niebieskim czerwonym i zielonym. **Poduszki** urządzone są tak, że nie potrzeba ich farbą nigdy polewać, gdyż farba w tychże poduszkach zawarta nie wysycha nigdy, a starczy jej na lat kilka. Cena tylko 75 fen., z przesyłką 95 fenigów. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Stepie

wszelkiego rodzaju dla towarzystw

i osób prywatnych,

poprawnie po polsku wykonane

poleca i dostarcza

w najkrótszym czasie

Księgarnia „Wiarus Polskiego“

w Bochum.

Dzielny ułan

z wojska polskiego w Hiszpanii.

Cena 1 mr., z przes. 1.10 m..

Nasza kasa płaci od złożonych

oszczędności

bez względu na stopę procentową Banku Rzeszy nadal

za kwartalnym, a **4 1/2 %**

za półrocznym wypowiedzeniem. **5 1/2 %**

Kto ma u nas złożone depozyty, a kupi grunt od nas,

temu wypłaca kasa nasza nawet depozyty bez wypowiedzenia.

Bank Parcelacyjny

w Poznaniu (Posen) na Piekarach n. 18.

Znacek ochronny.



Wyskok

Ziarniste

mydło oszczędnościowe

z fabryki

Schmidt & Schmidt

w Remscheid,

parowa fabryka mydła.

Za każdy kawałek, opatrzony znakiem ochronnym, gwarantujemy za dobrą jakość.

Wyskok oszczędnościowego mydła ziarnistego
dobry, skuteczny proszek do prania.

Augustyn Moch w Dortmundzie,

krawiec polski

przy ul. Heroldstr. (przy kościele św. Józefa).

Eleganckie wykonywanie ubrań dla mężczyzn

podług miary

pod gwarancją za dobre leżenie i gwarantowane odrobienie podług najnowszej mody, po cenach umiarkowanych przy rzetelnej usłudze.

Krój akademicki.

Ubrania żałobne wykonywa się w przeciągu 24 godzin

Krawaty i szelki bardzo tanio.

Wielki wybór!

Najtańsze ceny!

Wielki skład materyj krajowych i zagranicznych.

Dla wszystkich!

Wiele, bardzo wiele! pieniędzy zaszczydza ten, kto żąda mego katalogu. Związane pierścienki ślubne i zaręczynowe, zegarki, łańcuszki i biżuterię, najkorzystniej się u mnie kupuje. Do katalogu załączam listy dziękczynne od osób, których nie znam i nigdy w życiu nie widziałem; listów tych również nie żądałem. Ponieważ konkurencja zastawia się listami nie mającymi w oczach publiczności żadnej wartości, nadmieniam, że listy moje oprócz nazwiska i miejscowości osoby, dokładny jej adres posiadają; a więc ulicy, numer etc., tak, że każdy może ewentualnie o wiarogodności moich wywodów każdego czasu się przekonać.



Na zegarkach u mnie kupionych umieszczam darmo każdy portret. Kto więc mieć pragnie na zegarku jak najdokładniejszy portret swej matki, ojca, narzeczonej lub innej sobie drogiej osoby, niech z zamówieniem nadesłanie odnośną fotografię. Portrety najświetniejszych mężów Polski, jako to: Kościuski, Sobieskiego, Mickiewicza itp. umieszczam bez nadesłania odnośnej fotografii na każdym u mnie kupionym zegarku również darmo.

Kto u mnie kupuje, nie nie ryzykuje, bo co się nie podoba, odbieram z powrotem i zwracam pieniądze. Bliższe szczegóły w katalogu, który darmo i franko przesyłam.

Józef Strzelecki.

Interes wysyłkowy na zegarki i biżuterię w Mogilnie.

Filia w Inowrocławiu.

Adres: **Józef Strzelecki, Mogilno (Prov. Posen).**

Za inseraty i reklamy redakcyja nie odpowiada.



Zbierajcie znaczki rabatowe Fischer & Co.

Niżej wyliczeni kupcy dają na żądanie — przy natychmiastowej zapłacie gotówką

szare znaczki rabatowe Fischer & Co.

Za każde pełne 20 fen., za które kto kupi, otrzyma 1 znaczek rabatowy darmo; a więc za 20 do 39 fen. jeden znaczek, za 40 do 59 fen. dwa znaczki, przy zakupie za 1 markę 5 znaczków, przy zakupie za 5 mr. 25 znaczków itd. — Kto zakupi za 100 marek, naturalnie nie tylko w jednym składzie, lecz zarówno w ilu wyliczonych składach, ma prawo w jednym z naszych składów wybrać sobie jaki przedmiot według swej woli.

Otrzymuje się zatem przez nasz rabatowy system oszczędności **szare znaczki rabatowe Fischera i spółki** rzeczywiście **darmo** — bez wydatku pieniężnego — pożyteczne sprzęty domowe np.: towary emaliowane, zastawy stołowe i do kawy, umywalki, lampy stojące i do zawieszania stoły, krzesła itd. itd., jako też śliczne artykuły zbytkowe np. zegarki kieszonkowe i ściennie, pisarki, zastawy, klatki, dalekovidze, barometry itd. — Mała wystawa wzorów znajduje się w składzie firmy:

Fr. Zwillingberga (Wł. M. Ruben) w Bottropie, ul. Hauptstr. 77.

w Essen nad Ruhrą
Kopstadtplatz, 1 naprzeciw Koloseum.

w Mülheim nad Ruhrą
ul. Rothweg 25.

w Oberhausen
przy ul. Marktstr. nr: 146.

Spis składów w Bottropie, które na żądanie szare znaczki rabatowe Fischera i spółki wydają.

Ubiory dla robotników.

M. Hartog wł. S. Ehrlich, Hauptstr. — Fr. Zwillingberg, wł. M. Ruben, Hauptstr. 77.
J. Frömbgen, Pferdemarkt. — H. Haasen, Hauptstr. — Ferd. Blume, Poststr. 6.

Towary księgarskie, piśmienne, zbytkowe i galanteryjne.

J. Blume, Poststr. 6 I. — Karol Pfannkuchen, Hauptstr. 27.

Towary kolonialne tłuszczowe i mięsne.

Bracia Bovelette, Bottroper Volksbazar, Hauptstr. 40. — C. Mast, Prosperstr. — J. Meine, Prosperstr. 163. — J. Spanier, dawn A. Metzger, Hauptstr. 19. — J. Schewe, róg Haupt- i Luisenstr.

Konfekcyja i towary lokciowe.

M. Hartog Hauptstr. — F. Zwillingberg, wł. M. Ruben, Hauptstr. — J. Frömbgen, Pferdemarkt.

Oprawa obrazów.

J. Blume, Poststr. 6 I. — C. Pfannkuchen, Hauptstr. 27.

Mąka do paszy.

J. Schewe, róg Haupt- i Luisenstr.

Kapelusze, czapki, laski itd.

Hutmagazin z. Pfau F. Mainz, Pferdemarkt 3. — F. Zwillingberg, wł. M. Ruben Hauptstr. 77. — Gust. Mundhenk, Hauptstr. 79.

Dewocyonalia i figury.

J. Blume, Poststr. 6 I. — Bracia Bovelette, Bottroper Volks-Bazar Hauptstr. 40

Towary krótkie, wełniane, białe, bielizna i płótno.

F. Blume, Poststr. 6. — H. Haasen, Hauptstr. — Wdowa v. Lehwalit. Hauptstr.

Kosze i zabawki.

— Bracia Rovelette, Hauptstr. 40. —

Towary materyalne i farby.

Jan Meine, Prosperstr. 163. — B. Bovelette, Hauptstr. 40.

Owoce i warzywo.

Jan Hoffmann, Hauptstr. — Wd. Ignacy Weinberg, Hauptstr. 96.

Towary kozuchowe.

Hutmagazin zum Pfau, Mainz, Pferdemarkt 3. — Gust. Mundhenk, Hauptstr. 79.

Towary modniarskie.

Pani M. Bach, Hauptstr. nr. 79.

Rzeźnia bydła i świń.

Fr. Hörsen, Prosperstr.

Towary stalowe z Solingen.

C. Paul, Hauptstr. 79.

Obuwie i pantofle.

Fr. Swienty, Hauptstr. — Fr. Zwillingberg wł. M. Ruben, Hauptstr. 77.

Zupełny spis **wszystkich składów**, które nasze **szare znaczki rabatowe** wydają, można we wszystkich naszych składach darmo otrzymać.

Kto niniejszy kupon w składzie firmy **Fr.**

Zwillingberg, skład garderoby dla mężczyzn,

chłopców i do roboty w Bottropie, ulica Hauptstr. 77

Kupon

na który otrzymać można **10** znaczków rabatowych

jeżeli się sz do **24 października** br. odda u **Fr.**

Zwillingberga w Bottropie, Hauptstr. 77.

odda i przez to pokarze, że się spzawą tą intere-

suje, otrzyma 10 znaczków rabatowych **darmo**,

lecz od jednej osoby odbiera się tylko jeden kupon.

Towarowa spółka rabatowa Fischer & Co.

Essen-Ruhr, Kopstadtplatz 1. — **Bochum**, Victoriast. 9. — **Gelsenkirchen**, Bahnhofstr. 71. — **Mülheim-Ruhr**, Nothweg 25. — **Oberhausen**, Marktstr. 146. — **Duisburg**, Poststr. 36. — **Herne** i **W. Bahnhofstr.** 14. — **St. Johann-Saar**, Victoriast. 9. — **Völklingen-Saar**, Poststr. 2.